Rok XI. Nowy Sącz, dnia 1. czerwca 1904. Nr 16.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Nie gniewajmy się!

Z nru 12. naszego „Związku“ dowiaduję się, że niektóre pisma codzienne jak „Nowa Reforma“, „Słowo Polskie“, „Kuryer Lwowski“ gniewają się na „Związek chłopski“ za to, że tenże odważył się w nrze 5. b. r. skrytykować robotę Sokołów. Ja tam jako wieśniak roboty Sokołów nie znam dokładnie. Widzę ich tylko wtedy, jak zajdę do miasta, albo jak przez wieś przejeżdżają na rowerach. Przyznam się jednak, że mnie także robota Sokołów nigdy tak bardzo nie zachwycała i nie zachwyca. Nic jednak zresztą nie mam przeciw Sokołom miejskim, ale jestem stanowczo przeciwny Sokołom wiejskim, czego sobie podobno serdecznie życzą nasi patryoci miejscy. Dlaczego zaś jestem tak usposobiony, będę się starał w krótkości wytłómaczyć, jeżeli mi naturalnie Szanowna Redakcya udzieli głosu. (Prosimy! p. R.)

Nim jednak do tego przystąpię zwracam się jeszcze do pp. Sokołów miejskich i stwierdzam, że przecież autor owego artykułu umieszczonego w nrze 5. nie powiedział, że towarzystwo Sokołów jest niepotrzebne, ale wytknął im tylko niektóre błędy, właściwe zresztą całemu społeczeństwu miejskiemu. Trudno zresztą przypuścić, aby wszystkie gniazda sokole były: „gniazdami os i szerszeni“, jak ich autor nazwał, ale zwykle bywa, że za jednego wielu cierpieć musi. To samo prawie dostało się Kółkom rolniczym i Czytelniom ludowym. Powiada bowiem autor przytoczonego artykułu: „Kółka rolnicze będące gdzieindziej ogniskami całego ruchu rolniczego — u nas zeszły do rzędu upadających sklepików chrześcijańskich. Towarzystwa oświaty i ich Czytelnie stały się martwemi bibliotekami po strychach szkolnych“. Tu także przyznać musi każdy, znający stosunki wiejskie, że przecież nie wszystkie Kółka rolnicze i Czytelnie ludowe na taką krytykę zasługują, trudno jednak słowom tym nie przyznać słuszności i nadzwyczajnej trafności. Ogół ludności wiejskiej nie rozumie innego Kółka rolniczego jak tylko sklepik chrześcijański. Jeżeli w pewnej gminie jest sklepik chrześcijański, tam jest i Kółko, jeżeli zaś sklepiku niema, tam chociażby nawet było Kółko rolnicze jako towarzystwo, tam w takiej gminie niema się co pytać o Kółko, gdyż ogół zupełnie o takiem Kółku nie wie. Raz radziliśmy na posiedzeniu naszego Kółka rolniczego nad założeniem sklepiku. Niektórzy członkowie sprzeciwiali się temu z powodu bliskości miasta. Jeden zaś z nich, który był koniecznie za założeniem sklepu, powiedział, że jeżeli sklepu nie założymy, to on z Kółka wystąpi, bo jak się mu będzie podobało mieć kółko, to sobie takowe narysuje na ścianie. To jest najlepsza ilustracya, jak lud nasz wyobraża sobie Kółka rolnicze.

Lecz do Kółek i Czytelni powrócę jeszcze kiedy później. Dziś chcę jeszcze parę słów poświęcić Sokołom wiejskim. Już na wstępie powiedziałem, że nic nie mam przeciw Sokołom miejskim, byle tylko postępowali wedle pierwotnej idei i zatwierdzonego statutu, ale sprzeciwiam się Sokołom wiejskim, a to z następujących powodów:

Chcąc bowiem, aby jakieś gniazdo sokole na wsi istnieć mogło, musiałoby koniecznie posiadać także jakiś dom własny, jakąś salę gimnastyczną, jak to zresztą mają Sokoły miejskie. Sokołom jednak miejskim jest łatwiej wypłacić się z takich budynków, bo ludność miejska jest bądź co bądź zamożniejsza a prócz tego takie sale same się wypłacają za różne przedstawienia teatralne i gimnastyczne. Na wsi zaś taka sala nie wypłaciłaby się nigdy, ale musieliby ją wystawić sami pp. Sokoli, a na to ich bezwarunkowo nie stać. Lud nasz wiejski nie ma pieniędzy na skromną szkółkę wiejską, która mu jest koniecznie potrzebną, a cóż dopiero mówić o salach gimnastycznych. Wiemy bowiem ze statystyki, że jeszcze w r. 1900 mieliśmy w kraju około 2000 takich gmin, które ani budynków szkol-

nych nie mają, ani do żadnego związku nie należą. A zatem szkoły są po wsiach pilniejsze niż gniazda sokole, niż sale gimnastyczne.

Ale zarzuci mi niejeden zwolennik Sokołów, że przecież nie wszystkie gminy są tak ubogie, aby je na sale gimnastyczne nie stać było. Są przecieć gminy większe i zamożniejsze, które już oddawna mają porządne budynki szkolne, osobne urzędy gminne, a więc takie przynajmniej mogłyby się pokusić na wybudowanie gniazd sokolich i sal gimnastycznych. Chociażby nawet i tak było, to znów na wsi na żadną gimnastykę niema czasu. Cały Boży tydzień upływa człowiekowi na ciężkiej pracy, w zimie przy młocce na boisku, a w lecie przy pracy w polu. Na wsi bowiem wszystko robi się praktyką: sierpem, cepem i motyką.

Dalej bracie tylko żwawo,
Smagaj cepem w lewo w prawo,
Korzec zboża niby piórko
Nieśćże prędzej przez podwórko!

Wprawdzie obecnie po wsiach z powodu biedy i powszechnego niedostatku, a co ważniejsze z powodu nieumiejętnego wychowania dzieci rzadziej trafi się taki zuch parobczak, któryby korzec zboża uniósł jak piórko, ale trafi się jeszcze dosyć często. A jeżeli taki parobczak przy swojem zdrowiu i sile jest trzeźwy, moralny i pracowity, to z takich ludzi społeczeństwo zapewne więcej ma korzyści, niż np. z takich Pytlasińskich i Zbyszków, którzy się tylko pasują i gimnastykują lub jeżdżą po cyrkach i teatrach i pokazują publiczności swoją siłę i swoje grzeszne cielsko! Ale takich dwóch czy trzech siłaczy z pewnością Polski nie odbuduje. Sił fizycznych dzięki Bogu jeszcze narodowi naszemu nie brak. Potrzeba nam tylko większej oświaty, lepszego odżywiania się i staranniejszego wychowania i pielęgnowania dzieci. Temu wszyskiemu gniazda sokole nie zaradzą. Tu potrzeba gruntownej i powszechnej oświaty elementarnej opartej na zasadach religii i moralności. Potrzeba nam także znajomości zdrowych i gruntownych zasad ekonomicznych i społecznych tj. umiejętnej hodowli zwierząt domowych, starannej uprawy roli, pszczelnictwa, sadownictwa, przemysłu i handlu, słowem wszystkiego, co może nam zabezpieczyć dobrobyt materyalny a z nim także i oświatę. Tego wszystkiego nie dadzą nam ćwiczenia gimnastyczne, chociażbyśmy się wszyscy i w linoskoczków poprzemieniali. Ta przecież i małpy znają gimnastykę doskonale, a dlatego, że im Bóg nie dał wyższego rozumu należą zawsze do zwierząt nierozumnych. Człowiek zaś stworzony na obraz i podobieństwo Boga, nie powinien bawić się w małpę, ale pracować zawsze wedle sił swoich i zdolności, tak dla dobra swego jak i dla dobra swoich bliźnich. Wszystko zaś co robi, robić powinien tak, aby z tej roboty był największy pożytek. Z gimnastyki pożytku wielkiego niema. Jest ona potrzebna chyba tylko dla tych, którzy cały czas Boży nie mają żadnego fizycznego zajęcia. Dla nas wieśniaków jest ona zupełnie niepotrzebna. Praca fizyczna odświeża nasze siły, a w dni wolniejsze od pracy odświeżamy naszego ducha przez czytanie religijnych książek i pism pożytecznych. Niech więc pp. mieszczanie nie gniewają się na nas, że wytykamy ich błędy! Gimnastykować im się nie bronimy. Niech przez gimnastykę wzmacniają swoje siły fizyczne, ale niech się starają także o wzmocnienie sił moralnych i religijnych. Niech znikną u nich te różne oszustwa, defraudacye i wszelkiego rodzaju demo-

Obraz i skład Sejmu galicyjskiego.

(Wspomnienia z podróży do Lwowa).

(Dokończenie).

Ale wie Pan Radca, że i na wsi źle się już dzieje, bo i pośród chłopów zagnieździła się obłuda, zazdrość, chciwość cudzego, pijaństwo, łapczywość, wyzysk, niedowierzanie we własne siły i opieszałość we własnej obronie. Żydzi, ludowcy i socyaliści zburzyli robotników sługi i zdemoralizowali do ostateczności tak, że gdzie we wsi niema karczmy, gdzie gospodarz nie pozwala na hulanki i miłosne rozrywki, tam gospodarz nie może dostać ani sługi ani robotnika, ale sam z rodziną musi pracować jak wół w jarzmie, ale poczuli to i w miastach, bo od wielu mieszczan słyszałem, jak się uskarżali na rozwiązłość, gburowatość i niemoralność sług swoich i na wyzysk wskutek żądania jak największej płacy. Władze publicznego porządku i moralności patrzą na to wszystko obojętnem okiem a najgorszem jest to, że zgorszenie, przewrot i niemoralność wychodzi od tych głęboko wykształconych, gdy tymczasem ta wolność do przewrotu, demoralizacyi i niemoralności powinna być ukrócona przez władze, bo to, co się dzieje obecnie, da się kiedyś najdotkliwiej uczuć władzom porządku i moralności, a mamy przykłady z Francyi, czego przewrot dokazał i Bóg wie, czego jeszcze dokaże.

Przepraszam p. Radcę, bo za dużo rozgadałem się i nudzę państwo — już godzina 7, trzeba iść do hotelu, a może się spotkam z posłami „Związku chłopskiego“.

Żona Radcy i pan zaraz mi odpowiedzieli: „O, Pan nigdzie nie pójdziesz i musisz u nas nocować, bo mamy wielką przyjemność z pańskiego opowiadania.“

Pan Radca wziął mię za ramię i mówi: „zostań i zanocuj u nas Wicuś, ty nam jeszcze coś opowiesz, a i ja ci jeszcze dużo opowiem i wyjaśnię wiele rzeczy, bo kiedyś nie wszystko ci wypowiedziałem, bo nam czas na to nie pozwalał, a to coś nam opowiedział jest wszystko prawdą i masz kochany Wicusiu bardzo zdrowe poglądy na cały ruch polityczny i na ukrócenie tej zbytecznej wolności dla przewrotników, którzy burzą, wyzyskują i demoralizują lud do ostateczności, na to ja się z tobą Wicusiu w zupełności zgadzam“.

ralizacye, a wtedy błędów ich nie będziemy im wytykać, ale owszem budować się ich przykładem.

Wieśniak z pod Sącza,
sekretarz Kółka roln.

OD REDAKCYI: Witamy nowy głos chłopski poważny w sprawie wiejskich Sokołów! — Prosimy o pamięć!

Pius X. do Polaków.

Mowa wygłoszona w Watykanie przez Ojca św. Piusa X. dnia 5. maja br. do pielgrzymki polskiej.

Miłym nader, ukochani synowie i bracia, jest nam ten dowód pobożności, której naszem zdaniem, nie mogliście lepiej stwierdzić, jak przybyciem do stolicy św. z dalekich ziem waszych i zaświadczeniem osobliwszej dla niej czci. Uczucia i życzenia pomyślności, które nam dziś składacie, uradowały nas, a słowa, któremi witacie jednomyślnie Namiestnika Chrystusowego, wdzięcznem sercem przyjmujemy. Długą podróżą waszą i temi do nas słowami złożyliście, ukochani synowie, piękny dowód waszej wiary i waszego do Stolicy Piotrowej przywiązania. Z tych słów przedłożonych imieniem was wszystkich, jawnie poznać się daje i wiary waszej siła i o religię gorliwa dbałość. Najlepszym zaś znakiem waszej względem Nas i względem tej stolicy św. czci i miłości, są te modlitwy, które do miłosierdzia Bożego za pomyślność Kościoła zanosić przyrzekacie, a to tem więcej, że łączycie je z pobożną czcią i rzewną miłością ku Niepokalanej Boga Rodzicy.

Zaiste, gdy myśl Naszą ku ojczyźnie waszej zwracamy, słodkiej doznajemy pociechy z przeświadczenia o gorącej żarliwości, z jaką ojcowie wasi starali się okazać w szczególny sposób cześć Matce Bożej, zowiąc Ją przepięknem imieniem „Królowej Korony Polskiej“. W tym szczególnie roku, poświęconym Pannie bez zmazy poczętej, niech Ona wam, o wiarę ojców walczącym, będzie orędowniczką i opiekunką, niech was, idących śladem przodków opieki swej zabezpieczeniem otoczy.

Nie jest Nam też tajnem, synowie ukochani, że naród polski wielu wydał z siebie mężów, którzy ojczyznę swoją wsławili i prawdy katolickiej światłem i życia świątobliwością, a dziś w chwale niebieskiej jaśniejący, współziomków swoich, dziedziców swych cnót, łaskawym widzą okiem i przyczyną swą wspomagają.

Stąd też silną żywimy nadzieję, że ten skarb wiary i chrześcijańskiej pobożności i na przyszłość także przez was katolickim duchem ożywionych, troskliwie i starannie będzie przechowywany i że ze starań waszych obfity zejdzie plon dla dobra wiary Kościoła. Niczego bowiem nie pragniemy więcej, jak tego, abyśmy cały naród polski, tak wielu i wielkimi ozdobiony darami, w ojcowskiej mogli objąć radości i widzieli go, za przodków przykładem stale w hufcach i szykach Kościoła wojującego. Być to nawet nie może, iżby kiedykolwiek oziębnąć miała ta miłość, z którą dochowywaliście wiary aż do krwi przelewu.

Również i z przybycia waszego do Rzymu, synowie ukochani, poznaliśmy dobrze gorliwość, jaką przejęci jesteście, znowu jak najlepiej zasługując się około Kościoła i Stolicy apostolskiej. Teraz więc z wami razem w tem pewniejszej umacniemy nadziei, że przy Bożej pomocy, z każdym dniem bardziej, kwitnąć będzie pośród was święta nasza religia i lud katolicki wzrastać będzie w Polsce w liczbę i zasługi. Wiemy także dobrze, że nie brak wam przezorności w obronie praw Kościoła i wykonywaniu dzieł życia chrześcijańskiego. Ale jakkolwiek i cokolwiekby było, nie upadać wam na duchu, pomnąc na przeszłość.

Owszem, tembardziej pobudzać się winniście do zba-

Nie chciałem Państwu subjekcyi robić, ale kiedy sobie życzycie, abym zanocował u Was, to dobrze“. Zapaliliśmy papierosy i począłem opowiadać P. Radcy, co po pierwszem spotkaniu się z Radcą widziałem, słyszałem i zauważyłem we Lwowie. Tymczasem żona Radcy wyszła do kuchni przyrządzić kolacyę. W toku rozmowy zapytałem się p. Radcy, co to ma znaczyć, iż byłem w paru kościołach ruskich i w każdym zauważyłem brak ludzi i Mszy św. mimo że Lwów jest miastem przeważnie ruskiem.

P. Radca mi odpowiedział: „Miasto Lwów jest prawie całe polskie. Prawda, że Rusini mają kilka kościołów, ale w tych kościołach niema się kto modlić. Inteligencya ruska to prawie same radykały i liberały, Kościół i religia ich nic nie obchodzi, zaś lud wiejski chociaż jest religijny, mało uczęszcza do miejskich kościołów, bo ma swoje kościoły prawie w każdej wsi. A jeżeli ze wsi przychodzą do Lwowa, to więcej uczęszczają do kościołów polskich aniżeli do ruskich, bo w polskim kościele prędzej jest na nabożeństwie i Rusini w Galicyi mają więcej kościołów jak Polacy; mają swoje szkoły ludowe, mają gimnazya i to wszystko prawie puste stoi. A surdutowi radykali ruscy jeszcze krzyczą, że to wszystko mało i że ich Polacy prześladują. Ruska ludność wiejska tj. chłop ruski jest tak dobry i religijny jak i chłop polski, a nawet chłop ruski jest więcej potulny niż chłop polski, bo gdyby nasi księża polscy tak ludność uboższą naciągali przy pogrzebach, ślubach, chrztach i innych posługach i daninach, jak to ruscy księża robią, to nasz lud polski w niebogłosy by wołał, a ludność wiejska wszystko daje i robi, co ksiądz zażąda, jest spokojna i nie bryzga obelgami na swych przewodników cerkwi.“ — To p. Radca prawdę mówi, bo ja sam widziałem, jak szedł pogrzeb ruski. Najprzód jechał ksiądz na wozie, za nim nieśli umarłego, za trumną szła dosyć uboga ludność ruska, lecz kilka kobiet niosło: chleby, placki, sery, masło, kury i jajka, a nawet jedna kobieta baranka prowadziła na sznurku Lecz nie wiem kto to wszystko potem zabrał, czy ten umarły, czy ksiądz, czy każdy ze swojem wrócił do domu, czy też dyjak i grobarz zabrał.

Tak rozmawialiśwy z p. Radcą o rożnych sprawach politycznych i ekonomicznych w naszym kraju, to znów o stosunkach, jakie są w innych krajach między inteligencyą a ludem wiejskim. W innych krajach zaboru polskiego tam inteleligencyi bardzo zależy na tem, aby lud wiejski podnieść w oświacie moralnie i

wiennej czułości i do skutecznej pracy, żeby ci nawet, którzy dla Kościoła mają złą wolę, waszym przykładem, waszym duchem miłości pociągnięci, prawdziwą przyjęli wiarę i na drogę Boskich przykazań przeszli.

Wy zaś, synowie ukochani, wytrwale dalej idźcie za sprawiedliwością, cnoty pilnie w sobie pielęgnować, jak dotąd. Na siłach i na duchu pokrzepieni, tem szczęśliwsi, że zgromadziliście się tutaj, starajcie się usilnie, aby bracia wasi po krwi i wierze, którzy acz tu nieobecni, myślą i uczuciem są z wami, z każdym dniem żywiej odczuwali i lepiej zrozumieli, czego od was wymaga wiara św. katolicka. Tym sposobem potomkom swoim zostawicie przykład, jak się łączy miłość ojczyźnie należną z obroną wiary św. i jej usiłowaniem.

Co się Nas tyczy, synowie ukochani, sprawy katolickiej i was strzedz i bronić nigdy nie przestaniemy, a was wszystkich gorąco Bogu polecamy, aby wszystkich mocno pomocą swą podtrzymywał i wszystkie czyny wasze kierował na dobro i pożytek Wiary, na duchowe wasze zdrowie i zbawienie, dla całego narodu polskiego pomyślność. Tych zaś życzeń naszych i pasterskiej względem was miłości znakiem i wyrazem niechaj będzie to apostolskie błogosławieństwo, którego z głębi serca dobywając, z wielką miłością udzielamy biskupom waszym, całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym, każdemu z osobna i rodzinom waszym!

Dobre rady Jaśka Kolki.

1. Chcesz być wolnym i niezależnym,
   Panuj sam nad sobą!
2. Chcesz stworzyć arcydzieło prawdziwe,
   Bądź artystą swojej duszy!
3. Chcesz mieć u ludzi szacunek,
   Szanuj sam siebie i drugich!
4. Chcesz mieć uznanie,
   Czyń dobrze, a nie myśl o tem!
5. Chcesz być szczęśliwy,
   Nie zazdrość innym szczęścia!
6. Chcesz być mądrym,
   Dużo czyń, mało mów!
7. Chcesz być bogatym,
   Przestawaj na małem!
8. Chcesz być sławnym,
   Wyrzeknij się świata!
9. Chcesz mieć spokój sumienia,
   Nie bądź podejrzliwy!
10. Chcesz być lubiany i chętnie widziany,
    Nie bądź nikomu natrętny!
11. Chcesz mieć prawdziwych przyjaciół,
    Nie szukaj ich blisko siebie!
12. Chcesz być zdrowym,
    Nie myśl nigdy o chorobie!
13. Chcesz być filozofem,
    Żyj umiarkowanie!
14. Chcesz być dobrym politykiem,
    Bądź uczciwym obywatelem i nie myśl o [polityce!
15. Chcesz mieć dobrą żonę,
    Patrz na jej wychowanie!
16. Chcesz mieć dobre dzieci,
    Bądź dobrym mężem i ojcem!
17. Chcesz mieć dobrą śmierć,
    Żyj uczciwie całe życie!

---

materyalnie. U nas w Galicyi jest przeciwnie: oświata jest tylko na papierze, obrona i podniesienie dobrobytu dla ludu wiejskiego i małomiejskiego jest także na papierze. W innych krajach (w Poznańskiem) inteligencya pomaga chłopom do pomnożenia, powiększenia i zamożności gospodarstw wiejskich, gdyż w chłopach widzi przyszłość i podwalinę narodu polskiego — u nas w Galicyi inteligencya dąży do upośledzenia chłopa, zdemoralizowania i rozdrobnienia gruntów chłopskich. Chciałaby mieć z chłopów potulnych baranków do lizania ich rączek i aby żaden baranek nie mruknął, gdy go będą strzygli z wełny lub skórę z niego zdzierali. (To jest polityka galicyjskich patryotów, p. R.)

Ale wiesz ty Wicku, dlaczego ludowcy, socyaliści i liberały są przeciw powiększeniu armii wojskowej? Oni nie nawidzą wojska i rządu, bo wojsko i rząd jest dla nich tem twardem i grubem wędzidłem, którego przegryść nie mogą i to im stoi na przeszkodzie, że dowolnie nie mogą sobie brykać, nie mogą chłopów tak publicznie wyzyskiwać, brać do niewoli i mordować. Gdyby nie wojsko, ci pankowie byliby prędsi do rewolucyi i rzezi na chłopów, którzyby się im dobrowolnie nie poddali. Stronnictwo „Związku chłopskiego“ już to przed dziesięciu laty przewidywało i dlatego postawiło w swoim programie żądanie, aby rząd był silny i sprawiedliwy! I dlatego to „Związek chłopski“ jest znienawidzony i dotąd prześladowany przez ludowców, socyalistów, liberałów i różnego kalibru żydów chrzczonych i niechrzczonych!

Godzina już 12 w nocy. P. Radca powiada: „Wicku, połóżmy się już spać!“ Rozebraliśmy się, p. Radca położył się na łóżko z małym synkiem, a ja na drugie łóżko, przykryłem się pierzyną i rozmawiamy dalej. P. Radca mówi: „Wicku usypiaj się, bo już godzina pierwsza!“ — Panie Radco, ja o spaniu ani myślę, ja kontent, żebym mógł z p. Radcą do rana rozmawiać, bo wiele z tego się pouczam i dowiaduję się różnych rzeczy itd. P. Radca roześmiał się i powiada: „Wiesz Wicku, teraz mi się już i spać odniechciało. Jakiś ty Wicku jest dowcipny!“ I tak dalej rozmawialiśmy, słyszeliśmy tylko, że godzina druga wybiła, ale potem żaden nie wiedział, który pierwszy zasnął i nie zbudziliśmy się aż o godzinie 6-tej rano.

* * *

Co dalej rozmawialiśmy i co jeszcze widziałem i słyszałem w Sejmie i jakie styczności miałem z powrotem do domu, tego na razie nie będę opisywał z po-

18. Chcesz nie mieć wrogów,
Żyj ze wszystkimi w zgodzie!

19. Chcesz wygrywać procesy,
Procesuj się, kiedy musisz!

20. Chcesz być dobrym wychowawcą,
Bądź dobrym ojcem i obywatelem!

21. Chcesz być dobrym kaznodzieją,
Czyń sam jak nauczasz!

22. Chcesz być dobrym mowcą,
Patrz na treść a nie na słowa!

23. Chcesz być dobrym panem,
Bądź najpierw dobrym sługą!

24. Chcesz umieć wiele,
Ucz się mało a z pożytkiem!

25. Chcesz wiedzieć wiele,
Wywiaduj się o same dobre rzeczy!

26. Chcesz być dobrym sędzią,
Nie zważaj na to, co mówią adwokaci!

27. Chcesz być dobrym przełożonym,
Naucz się wpierw słuchać!

28. Chcesz być dobrym robotnikiem,
Rób dobrze i szybko!

29. Chcesz być dobrym gospodarzem,
Rządź się dobrze!

30. Chcesz być dobrym kupcem,
Zadowolnij się małym zyskiem!

31. Chcesz być dobrym chłopem!
Nie myśl nigdy o państwie!

32. Chcesz być dobrym starostą, namiestnikiem,
Nie bądź wtedy urzędnikiem!

33. Chcesz być dobrym lekarzem,
Nie myśl o majątku, lecz o zdrowiu chorego!

34. Chcesz być dobrym obrońcą!
Nie broń sprawy, ale prawdy!

35. Chcesz gruntownie sprawę zbadać,
Nie zapuszczaj się w drobiazgi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

wodu, że żona mi głowę suszy, że zmarnowałem kilka dni i pieniądze we Lwowie, a teraz znów w domu wieczorami palę światło i przeszkadzam jej w spaniu, a po drugie może i dla czytelników „Związku chłopskiego“ wydaje się za nudne opisywanie mego pobytu we Lwowie, — a może i Redakcyi robię przykrość, że zabieram dużo miejsca swojem opisywaniem. Ale to, co widziałem i słyszałem w Sejmie, jeszcze wam Szanowni Czytelnicy napiszę trochę później przy sposobności, jak moja kobiecina wyjdzie na targ lub do kościoła, to mi nie będzie brzęczeć za uszami.

A teraz proszę was Szanowni Czytelnicy, czytajcie z uwagą „Związek chłopski“ i rozpowszechniajcie go wpośród chłopów, bo to jest jedno jedyne, szczere, prawdziwe pismo dla chłopów. Nadsyłajcie prenumeratę za pismo do Redakcyi i wspomagajcie, czem kto może. Zróbcie tak, jak ja zrobiłem, że w jednym miesiącu zmówiłem 10 nowych prenumeratorów „Związku chłopskiego“ i pieniądze od prenumeratorów zebrałem i odesłałem do Redakcyi. (Prawda, bardzo dziękujemy. Przyp. Red.) Tylko chłopy razem, a nie rozbijać się na jakieś wrogie nam stronnictwa surdutowych.

Pozdrawiam wszystkich Szan. Czytelników i Szan. Redakcyę. — Na zawsze pozostający Związkowiec i dalej w tym duchu pracujący

Wasz Wicek z Górki.

Ze świata.

Austrya. Sprawa nadzwyczajnych kredytów na zbrojność, o których piszemy na innem miejscu, musi wywrzeć również doniosły wpływ na stosunki parlamentarne w Austryi. Stosunki te bowiem zmieniły się o tyle, że teraz rząd potrzebuje koniecznie rady państwa, gdyż bez jej zezwolenia nie może zaciągnąć pożyczki na pokrycie potrzeb zarządu armii i marynarki. To też naraz umilkły przepowiednie, że rada państwa nie zbierze się już więcej w tym roku, a może nawet zostanie rozwiązana, owszem przeważa opinia, iż rząd będzie musiał szukać porozumienia ze stronnictwami parlamentarnemi. Wobec tego młodoczesi śmielej podnoszą głowę, czując to, że od nich główne zależy, czy pożyczka na cele wojskowe będzie uchwalona czy nie, gdyż jak tyle innych spraw potrafią oni i tę udaremnić swą obstrukcyą. To też znów odzywają się w obozie czeskim głosy, iż należy koniecznie obalić gabinet Koerbera, a dopiero z nowym rządem są gotowi Czesi wejść w układy. Natomiast niektóre dzienniki niemieckie nawołują, ażeby rząd nie oglądał się na stronnictwa, lecz narzucił Izbie nowy Regulamin, a dopiero potem ją zwołał.

Węgry. Opinia publiczna na Węgrzech zaniepokojona jest w wysokim stopniu coraz niepomyślniejszemi doniesieniami o stanie zasiewów. Jestto dla Węgrów kwestya pierwszorzędnej wagi, gdyż liche żniwa wywołują zawsze dotkliwy uszczerbek w majątku węgierskim narodowym. Przez dwa lata z rzędu miały Węgry świetne urodzaje i tylko dzięki temu mogły one bez znaczniejszej szkody dla gospodarki państwowej przetrzymać całoroczny stan ex lex. W tym roku jednak zanosi się na to, że będzie gorzej. W wielu okolicach bowiem, zwłaszcza w południowych Węgrzech, w Banacie i w dolinie Cisy, nie było deszczów od początku kwietnia, skutkiem czego stan pól jest bardzo mizerny. Na budapeszteńskiem targu zbożowym podskoczyły ostatnimi dniami znacznie w górę ceny wszystkich gatunków zboża.

Włochy. Watykan założył urzędowy protest przeciw ostatniej podróży prezydenta republiki francuskiej Loubeta do Rzymu. W proteście tym podniesiono, iż jest to pierwszy wypadek, ażeby zwierzchnik państwa katolickiego tak zlekceważył sobie prawa i godność stolicy apostolskiej, składając oficyalną wizytę naczelnikowi państwa, które dokonało najazdu na dzierżawy św. Piotra, w mieście, które

było od wieków stolicą Głowy Kościoła. Postępkiem bowiem tym uznał stan, który Stolica Apostolska uważa zawsze za bezprawie. Obrazy takiej najmniej mogła Stolica Apostolska spodziewać się od zwierzchnika Francyi, która zawsze uchodziła za państwo katolickie i która ma przyznane znaczne przywileje w konkordacie, zawartym swego czasu z Watykanem.

Rząd francuski odpowiedział na tę notę Watykanu aktem zarówno grubiańskim jak bezczelnym. Odesłał ją bowiem za pośrednictwem swego ambasadora przy watykanie, Nisarda, kardynałowi sekretarzowi stanu X. Merry del Val z tym dodatkiem, że nie przyjmuje jej do wiadomości zarówno ze względu na jej treść, jak i na formę.

Radykalne grupy parlamentarne, na których opiera się teraźniejszy gabinet francuski p. Combes'a, wywierają teraz ogromny nacisk na rząd, aby zerwał zupełnie wszelkie stosunki z Watykanem i wypowiedział konkordat.

Rosya. Spodziewana wielka bitwa między armią japońską a rosyjską jeszcze nie przyszła do skutku. Powodem tego jest po części ta okoliczność, że Rosyanie starają się o ile możności uniknąć starcia w otwartem polu i gdzie mogą tam się cofają, — tudzież to, że ostatnimi czasy zapanowała na teatrze wojennym ogromna słota, skutkiem czego drogi rozmokły i transport materyałów wojennych, a zwłaszcza ciężkich dział, napotyka na wielkie trudności. Mimo to jednak Japończycy zwolna ale stale posuwają się naprzód i prawdopodobnie w najbliższych już dniach zmuszą wodza rosyjskiego do bitwy, gdyż zbliżają się do jego armii trzema kolumnami.

Tymczasem oczyszczają wojska japońskie półwysep Kwantuński z Rosyan. Miasto Niuczwang już zajęli. Port Artur zupełnie odcięli zarówno od strony lądu jak i od strony morza i poniszczyli kolej żelazną na znacznych przestrzeniach. Na wybrzeżu zaś wyławiają marynarze japońscy założone przez Rosyan miny podwodne i czynią je nieszkodliwemi. Przy tej niebezpiecznej robocie zatonęła jedna japońska łódź torpedowa, statek transportowy i kilka okrętów wojennych. Straty w ludziach są wielkie.

Rozmaitości.

400 milionów na wojsko i flotę. Zaraz na pierszym posiedzeniu rozpoczętej w ubiegłą sobotę w Budapeszcie nowej sesyi delegacyi wspólnych, wystąpił zarząd siły zbrojnej państwa z żądaniem tak ogromnych dekretów nadzwyczajnych, że wywołało to w całej Monarchii niemałe zdumienie. Kredyty te opiewają bez mała na 400 milionów koron, z czego przypada 125 milionów na marynarkę, a reszta na armię lądową. Samo sprawienie nowych armat dla artyleryi kosztować będzie 156 milionów, przeszło 60 milionów zaś obrócone być ma na podniesienie pogotowia wojennego armii przez odpowiednie wyekwipowanie trenu, zwiększenie zapasów amunicyi podręcznej, powiększenie magazynów prochu bezdymnego itp.

Ze sumy zaś 125 milionów, jakiej domaga się zarząd marynarki, 34 milionów służyć ma na powiększenie flotylli torpedowców, reszta na budowę nowych okrętów liniowych, powiększenie zapasu torped, uzupełnienie arsenału marynarskiego itp. Wniesienie tego przedłożenia w delegacyach było, co się zowie niespodzianką, oczywiście bardzo niemiłą, aż do ostatniej chwili bowiem zarząd wojskowy w takiej tajemnicy utrzymywał swoje zamiary pod tym względem, że absolutnie nikt nawet z członków delegacyi pojęcia nie miał o tem, iż do kieszeni ludności płacącej podatki, skierowany zostanie tak wydatny apel.

Obecnie zachodzą wszyscy w głowę, skąd rząd weźmie tyle pieniędzy na pokrycie tych kolosalnych wydatków, skoro stosunki w radzie państwa są tego rodzaju, iż absolutnie nie ma nadziei, aby obstrukcya czeska pozwoliła na uchwalenie odnośnej pożyczki. Z bieżących zaś dochodów państwowych naturalnie nie ma co marzyć o zaspokojeniu tak olbrzymiego kredytu, niepodobna także naruszać zapasów kas państwowych, gdyż i tak uszczuplone one zostały znacznie ostatnimi czasy, zaczerpniętym z nich 20 milionowym kredytem na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi i wydaniem 15. milionów, jako pierwszą ratę na armaty. Zrodziło się także przypuszczenie, że może rząd zechce zaciągnąć potrzebną na te wydatki wojskowe pożyczkę na podstawie §. 14-go. I to jednak zdaje się być wykluczone, gdyż konstytucya austryacka zabrania wyraźnie obciążać trwale budżet państwowy przy pomocy tego paragrafu, a prawdopodobnie nie znalazłby się bankier, któryby pożyczył rządowi tak kolosalną sumę, jedynie na podstawie §. 14 go. Kwestya ta jest tak zawiła, że komisya budżetowa delegacyi austryackiej postanowiła zaprosić na swe posiedzenie ministra finansów, Dr Boehm-Bawerka, ażeby dał poufne wyjaśnienie co do sposobu, w jaki zamyśla pokryć ten wydatek.

W uzasadnieniu potrzeby tak ogromnych nadzwyczajnych kredytów na podniesienie pogotowia wojennego Monarchii, byli zarówno minister wojny jenerał Pitreich jak i kierownik marynarki admirał Spaun, bardzo wstrzemięźliwi i bliższych wyjaśnień udzielali na posiedzeniu poufnem, zaś w toku jawnych obrad ograniczyli się do zapewnienia, iż kredyty te nie stoją w najmniejszym związku z jakiemkolwiek pogorszeniem się sytuacyi międzynarodowej, lecz wpłynęły jednie z tego, iż zarząd siły zbrojnej uważa za swój obowiązek, skorzystać z doświadczeń jakie przyniosły wojny ostatnich czasów i doprowadzi pogotowie wojenne armii i marynarki na taki stopień doskonałości, by żaden wypadek nie zaskoczył Austryi nieprzygotowaną. Podobne zapewnienia da także minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Wreszcie i cesarz w mowie z delegatami przypomniał starorzymskie przysłowie: „Si vis pacem, para bellum“. (Jeżeli chcesz mieć spokój, przygotowuj się do wojny.)

Zamierzona ustawa przeciw cyganom. Władze pruskie, chcąc położyć tamę koczowaniu wędrownych cyganów, ma wydać rozporządzenie, aby dzieci cygańskie poniżej 14. roku, były odebrane rodzicom i wychowane

według istniejących ustaw, dla polepszenia i zmiany swego bytu.

Nakaz ten jest wprawdzie samowolny i bezwzględny, ale w niektórych krajach jak np. u Słowaków a nawet u nas w Galicyi gdzie koczujący cyganie są prawdziwą klęską ludności, nakaz taki byłby bardzo pożądany i użyteczny.

Rewizyę podatku domowo-klasowego pragnie przeprowadzić Towarzystwo gospodarcze we Lwowie. Dla włościan jest to rzecz ważna. Jest bardzo wiele takich wypadków, że nałożono podatek od więcej stancyi, niż się posiada, albo od budynków, które już dawno nie istnieją. Pożądaną więc jest rzeczą sprawdzić wszędzie, czy podatki, które się opłaca, są słuszne i sprawiedliwe. Taka rewizya nie wiele kosztuje, bo tylko 20 hal. od numeru, a może zapobiedz nadużyciom podatkowym na przyszłość. Dobrą więc byłoby rzeczą, żeby Kółka rolnicze lub gminy całe, wzięły tę sprawę w rękę i zażądały od Towarzystwa gospodarczego we Lwowie takiej rewizyi podatku domowo klasowego w swym obrębie.

Dwie nasze mleczarnie powstały znowu u nas. Dnia 23 kwietnia odbyło się otwarcie i poświęcenie mleczarni w Radziszowie koło Skawiny. Nie jest to Spółka, ale prywatna mleczarnia p. Zygmunta Chmielewskiego, który w Danii nauczył się prowadzić mleczarnie. Mleczarnia urządzona jest wzorowo i może być miejscem praktyki dla mleczarzy.

Dnia 1. maja odbyło się poświęcenie włościańskiej spółki w Łapczycach koło Bochni. Przy śpiewie pobożnych pieśni dokonał poświęcenia ks. probosz a instruktor mleczarstwa p. Gawlikowski podał wyjaśnienia o prowadzeniu mleczarni i zachęcał włościan do korzystania ze spółki. Zainteresowanie i zaciekawienie było wielkie.

Wiec mleczarski odbędzie się 14. czerwca w Krakowie o godz. 4. po południu w lokalu Towarzystwa rolniczego. Urządza ten wiec nowo założone Towarzystwo mleczarskie. Kto się interesuje mleczarstwem, niech się pierwiej zgłosi do Towarzystwa w Krakowie, że przyjedzie a może się dowiedzieć wiele pouczających rzeczy,

Praktycznie wzięli się do żydów mieszkańcy pewnego miasta w Irlandyi, Linerik. Mieszkało tam 35 rodzin żydowskich Mieszkańcy miasta postanowili się ich koniecznie pozbyć, jako żywiołu szkodliwego i związali się słowem, że nic u nich nie kupią, ani im nic nie sprzedadzą. I w krótkim czasie trzy rodziny żydowskie zrujnowały się zupełnie, a 15 rodzin żyje jeszcze z łaski kilku protestantów. Dziwić nas to nie powinno, bo u nas nie po kilku ale setkami rodzin rujnują żydzi rok rocznie, a my do żydów jak lgnęliśmy tak coraz bardziej lgniemy. Niechby ten bat, którym nas żydzi smagają, na nich się raz obrócił.

Już doszło za daleko u nas, skoro w ostatnim miesiącu dwóch żydów zostało jenerałami w austryackiem wojsku. Jeden nazwiskiem Zygfryd Popper został jenerałem inżynierem marynarki, a drugi nowy żyd jenerał nazywa się Schweitzer. (Nic nowego! Żyd Diamant we Lwowie jest polskim „sokołem“. A „Czas“ krakowski pisze nekrologii poległym... żydom. Przyp Red.)

Wystawa przemysłu krajowego w Myślenicach odbędzie się w tym roku od 30 lipca do 10. sierpnia. Wystawa obejmuje artykuły spożywcze, płody rolnicze, przetwory chemiczne, artykuły budowlane, wyroby tkackie, sukiennicze powroziane itd. W tym samym czasie do 8. sierpnia odbędzie się także wystawa i premiowanie bydła. Bliższych wiadomości udziela „Zarząd pomocy przemysłowej w Myślenicach“.

Wielki Jarmark w Tarnobrzegu odbędzie się 1. czerwca. Miasto Tarnobrzeg postarało się o odnowienie przywilejów na jarmarki, nadanych przez królów polskich Zygmunta III. i Jana Sobieskiego. Jarmarki będą się odbywać 1. w pierwszą środę po św. Trójcy, 2. w pierwszą środę po święcie Narodzenia Najśw. Maryi Panny, 3 w pierwszą środę po św. Szymonie i Judzie. Gdyby na te dni przypadło święto uroczyste katolickie, natenczas jarmark ma się odbyć we środę bezpośredno poprzedzającą wymieniony dzień świąteczny.

Siercza. Wielce Szanowna Redakcyo! Pisząc te parę słów, pozdrawiam Wielce Szanowną redakcyę i wszystkich Czytelników „Związku chłopskiego“.

Donoszę, iż w naszej wsi zostało założone „Kółko rolnicze“, którego sobie od tak dawna życzył rodak, prof. Ludwik Młynek, założyciel tutejszej „Czytelni św. Macieja“.

Zasługa założenia Kółka sierskiego przypada głównie Wojciechowi Woroniowi, gospodarzowi w Sierczy i p. Janowi Tatarze, kierownikowi szkoły „Kółka rolniczego“ i „Kasy Reifeisena“ w Krzyszkowicach, którzy zachęceni przez prof. Młynka wszelkich dołożyli starań i „Kółko rolnicze“ w Sierczy do skutku doprowadzili.

Zrazu Sierczanie byli założeniu Kółka nieprzychylni, bo nie rozumieli jego doniosłości; skoro jednak zobaczyli pomyślny rozwój Kółka rolniczego w Kszyszkowicach i wielką pomoc z jego strony, zwłaszcza w czasie przednowku, sami wysłali konie do Kszyszkowic po p. Tatarę, ażeby przyjechał do nich i założył im Kółko rolnicze. Zaprosili także ks. Molińskiego z Wieliczki, a w końcu zwołali zgromadzenie na 15. maja do Józefa Markowskiego który im z największą chęcią na ten cel użyczył swojego domu.

Zgromadzenie odbyło się w niedzielę bardzo pięknie. W zagajeniu przemówił do Sierczan ks. Moliński, który zachęcił ich do łączności i zgody. Po nim miał wykład p. Tatara: „O znaczeniu i zadaniu Kółka rolniczego w gminie“. Wszyscy obecni na zgromadzeniu w liczbie 34. zapisali się następnie na członków nowo powstałego Kółka i uchwalone po 20 hal. rocznej wkładki zaraz na potrzebne książki dla Kółka złożyli! Wybrano także zarząd Kółka. Przewodniczącym obrano Wojciecha Woronia, zastępcą przewodniczącego Józefa Markowskiego, sekretarzem Jana Poskłonka, członkami wydziału Józefa Adamczyka i Jana Michalika.

Przyjemnie mi donieść, że przy założeniu sierskiego Kółka nie było żadnych starć ani intryg mimo że od dłuż-

szego czasu Sierczanie żyją ze sobą w niezgodzie, dzieląc się na różne stronnictwa i partye. Przyjemniej mi tembardziej, że do pracy w Kółku rolniczem stanęli chętnie obok Woronia takze Markowski i Adamczyk, najwięksi dotychczasowi przeciwnicy jego pracy około podniesienia oświaty i dobrobytu we wsi. Cieszy nas wszystkich chłopów we wsi, że przecież nastała chwila, kiedy trzej najwpływowi gospodarze Sierczy podali sobie ręce do zgody i rozpoczęli wspólną pracę dla dobra ogółu. Radziśmy również i z tego, że także inni dzielni Sierczanie jak Michalik, Poskłonek itd, dołączyli się do nich zgodnie. Byłoby jeszcze do życzenia, żeby oba Piątki przestali we wsi intrygować i garnącym się Sierczanom do postępu i oświaty dali spokój i nie przeszkadzali im w pracy. Nie ma nic gorszego, jak kiedy wieś jaką toczy rak niezgody, kiedy jedni pod drugiemi kopią dołki i zwalczają się wzajemnie.

Gdyby nie te intrygi i zwalczania się bez potrzeby spowodowane przez kilku ludzi niesumiennych i nieżyczliwych dla gminy, miałaby Siercza dzisiaj rozumnego wójta na czele, a tak jest nim jeszcze analfabeta, człowiek nie umiejący pisać ani czytać, nie rozumiejący zupełnie a zupełnie potrzeb gminy i dający na siebie wpływać takiemu Lebredzkiemu, Piątkowi, lub Śliwie, a nawet swojej babie! Ale spodziewamy się, że ostatni to wójt w Sierczy nie umiejący czytać i pisać.

Sierczanie, którzy sami poczuli się wreszcie do założenia Kółka rolniczego, którzy posiadają własną czytelnię i mają także zamiar założyć sklepik chrześcijański i kasę Reifeisena, a w końcu nawet szkołę, przyjdą przecież może do przekonania, że nie piśnienny i nieczytelny wójt jest wobec tego wszystkiego dla nich hańbą w powiecie! Dotychczasowy wójt w Sierczy z jego zdolnościami dobry na stróża albo na przysiężnego, co chodzi od domu do domu i rozkazuje do gromady, ale nie na wójta. Czyż zawsze mają się z nas wyśmiewać inne gminy i pokazywać palcem: „Patrzcie chłopy, to ta Gmina, która ma głupiego wójta“!

Założenie więc Kółka rolniczego we wsi jest bardzo ważne, bo od tej chwili Sierczanie zrozumieli własne potrzeby gminne i usunęli wszystkie przeszkody, jakie im w ich zaspokojeniu stoją na zdradzie, a w pierwszym rzędzie usuną niepiśmiennego wójta i wszystkich intrygantów od ich szkodliwego wpływu na gminę, tamującego jej wewnętrzny rozwój oświaty i dobrobytu ekonomicznego. *P....k.*

Od Redakcyi. Z przyjemnością notujemy w „Związku chłopskim“ wiadomość o założeniu Kółka rolniczego w Sierczy i życzymy mu jak najlepszego prowadzenia słowy: „Szczęść Wam Boże“! Prosimy także samych Sierczan, ażeby zaprzestali dotychczasowych kłótni między sobą i zabrali się naprawdę do pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu we wsi. Bracia Chłopy chwyćcie się razem wszyscy za ręce, darujcie sobie wzajemne urazy i pracujcie wspólnie w Czytelni i w Kółku, jak to czynią Wasi Bracia, dzielni Krzyszkowianie. Odtrąćcie precz od siebie wszystkich intrygantów, co Was pobudzają do niezgody i nienawiści i słuchajcie dobrych rad, życzyczliwych Wam rodaków i opiekunów waszej pracy cywilizacyjnej. Pamiętajcie Bracia, że tylko wtedy będzie Wam dobrze, gdy wszyscy razem jak jeden mąż zaczniecie działać i pracować, bo zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Zrzućcie pychę z serc Waszych i swoje „ja“, co jest głównie powodem Waszych nieznasek w gminie, poświęćcie dla dobra ogółu, a co rozpoczniecie dobrze się Wam zawsze powiedzie.

Żydowski oszust. Żyd Schaja Wolf Löffler, zamieszkały w Krakowie, posyłał do dzienników niemieckich od dłuższego czasu anons, w którym oznajmia, iż ma wielki skład obuwia, w którym można dostać za 3 marki 90 fen. cztery pary bucików z trwałej skóry sznurowanych. We czwartek zawezwano Löfflera na inspekcyę policyjną, gdzie przyszedł od jednego z „naiwnych“ list, w którym żali się, iż Lösffer oszukał go, posyłając za 3 M 90 fen. zamiast czterech par dobrych bucików, pantofle ze szmaty wyrabiane, o podeszwach tekturowych; których numera nie zgadzają się zupełnie z zamówionymi przez niego.

Pełniący na inspekcyi służbę, komisarz dr Jasiński, spisał z tym oszustem żydowskim protokół i sprawę tę oddał do sądu. Żyd przyznał się, że nie ma żadnego składu obuwia, lecz skupuje je od handełesów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.